

JEDNOŚĆ NARODOWA

Nr. 30

Białystok, dnia 15 lipca 1945

Rok I

DWA GRUNWALDY

Przed pięciuset trzydziestą pięć laty oręż polski święcił triumf nad nawałnicą niemiecką. Na polach grunwaldzkich legły pokotem tysiące zbrodniczych najeźdźców niemieckich — największych wrogów Polski i Słowiańszczyzny. Potędze Zakonu Krzyżackiego zadany był cios, po którym dzwignąć się już nie zdołała.

Zwycięstwo grunwaldzkie jest dniem triumfu narodu polskiego, ale jednocześnie zawiera w sobie głęboką treść ideową — historyczną: wskazuje ono, iż największym wrogiem Polski i Słowiańszczyzny był po wsze czasy zaborczy germanizm, że złamanie potęgi zaborczy niemieckiej i położenie jej kręś może jedynie wspólny wysiłek narodów słowiańskich.

Łączność pomiędzy ludami słowiańskimi wynikała z wspólnego pochodzenia, z podobieństwa języka charakteru, kultury. Ale ponadto łączyła je konieczność obrony przed wspólnym wrogiem. Byli nimi kolejno: muzułmanie, tatarzy, turcy, lecz przede wszystkim — Niemcy najeźdźcy, którzy pustosząc bezlitośnie ziemie Słowian, niesłuszną niewolę i śmierć.

Agresja niemiecka już w zaraniu naszych dziejów wytknęła sobie za cel wyparcie, ujarznienie i wytopienie ludów słowiańskich. W w. VIII-tym przedmiotem najazdów teutońskich stają się zachodni Słowianie, mający swe ziemie nad Łabą, a następnie plemiona słowiańskie zamieszkujące wybrzeże Bałtyku pomiędzy Łabą i Odrą. Jak okrutny i bezwzględny charakter miał ten podbój, o tym świadczy dobitny fakt, iż od licznych plemion słowiańskich, zamieszkujących ziemie pomiędzy Łabą i Odrą, pozostała jedynie garstka Serbów Łużyckich.

Niemieccy zaborcy uporczywie dążyli do jednego celu, którym było zawładnięcie ziemiami słowiańskimi oraz wytopienie, względnie ujarznienie, tubylców. Cel ten przysięgał w jednakim stopniu feudalnym margrafom i Zakonowi Krzyżackiemu, pruskiemu państwu Hohenzollernów i zjednoczonej bismarckowskiej Germanii, a w końcu współczesnemu niemieckiemu imperializmowi, włącznie z jego ostatnim t.j. hitlerowskim okresem.

Historia zakonu krzyżackiego na ziemiach polskich stanowi nieprzerwane pasmo okrucieństwa, zdrady i okrucieństwa. Krzyżacy nawracali Prusaków na wiarę chrześcijańską ogniem i mieczem; załamali chciwie każdy cal zdobytej ziemi i brutalnie wypierali osiadłe tam zakony polskie, które miały być pomocne w nawracaniu pogan. Zajawszy w ten sposób ziemie dobrzyńską i cały kraj pruski, poczęli wznosić twierdze i zamki warowne, stwarzając zbrojną a potężną awangardę germanizmu na wschodzie.

Pierwszą wojną z krzyżakami przypada na panowanie Władysława Łokietka. Gdy margrabiowie brandenburscy najechali Pomorze po Gdańsk, kasztelan gdański Bogusza zwrócił się o pomoc do Łokietka, ten zaś — pozbawiony liczniejszych

sił zbrojnych — pozwolił mu zawezwać krzyżaków. Skutki tego kroku były zubożne. Wprawdzie krzyżacy wyparli brandenburszczyków, sami jednak spalili i zniszczyli Gdańsk, wyrzegli ludność, opanowali Toruń i Świecie, a w ten sposób zawładnęli całym Pomorzem. Odwetem polskim było świetne zwycięstwo Łokietka pod Płowcami w 1331 r.

Nie tylko jednak dla Polski zalew krzyżacki stanowił groźbę: terenem ich agresji stawały się również Litwa i Ruś. Jednocześnie dążyli do wzniesienia pomiędzy Polską a jej sąsiadami sporów i zatargów. Usiłowali wykorzystać walkę Polski z Prusakami, szczuli Litwę i Ruś na Polskę i odwrotnie.

Lecz już wiek XV wykazał, że zjednoczenie narodów słowiańskich może stanowić niezlomną przeszkodę, o którą rozbijają się fale niemieckiego „pącia na Wschód”. Tym dobitnym przykładem, świadczącym jak pozytywne znaczenie w walce z niemiecczym na solidarność słowiańska jest wojna polsko-krzyżacka w 1410 roku. Wojna ta przyniosła wspaniałe zwycięstwo pod Grunwaldem, gdzie zjednoczone siły Słowian, pod kierownictwem Polski, zadały mierzący cios Zakonowi Krzyżackiemu, podbijając jego potęgę na zawsze. Cios ten wymierzony był przez rycerstwo polskie, bohaterskie pułki smoleńskie i dzielne oddziały czeskie pod wodzą Jana Żyżki.

Niestety, to świetne zwycięstwo nie zostało wykorzystane. Wprawdzie po Grunwaldzie nigdy już Krzyżacy nie stali się groźnymi dla Polski a nawet w roku 1525 Zakon przestał istnieć, mimo to Prusy Wschodnie pozostały nadal ufortyfikowanym bastionem niemiecczyzny, skierowanym przeciwko Polsce. Królestwo Pruskie wyłzło się z Zakonu Krzyżackiego.

Aczkolwiek zwycięstwo grunwaldzkie nie zostało w pełni wykorzystane, to jednak zahamowało na paręset lat niemiecki „Drang nach Osten”. Grunwald dowiódł, że zjednoczenie narodów słowiańskich odczytuje niemieckie plany zdobycze na Wschód, jednocześnie potwierdził starą prawdę: zwycięstwo nie wykorzystane nie jest zwycięstwem całkowitem.

I oto minęło z górą pięć wieków. Nastąpił „Nowy Grunwald”. Największy wróg Polski, Słowiańszczyzny i ludzkości — imperializm niemiecki — został obalony. Wyrokiem zagłady na niego są słowa Generalisimusa Związku Radzieckiego J. Stalina: „Owieczna walka narodów słowiańskich o swejśnienie i niezależność została zakończona zwycięstwem nad niemieckimi najeźdźcami i niemiecką tyranią”.

Narody słowiańskie święcą zwycięstwo nad swym nieublagalnym i śmiertelnym wrogiem. Czerwona Armia wyrwała szpony, które hitlerzyzm wpił w żywe ciało Polski. Żołnierz polski wkroczył do Berlina jako zwycięzca. Prusy Wschodnie, Pomorze, Śląsk są znów nasze. Granice Polski, a tem samem i Słowiańszczyzny, przesunięte zostały na Zachód, nad Odrę i Niszę.

Dotrzymana przysięga

Dziś obchodzimy rocznicę Grunwaldu jako naród wolny. Obchodzimy ją w państwie niezależnym, granice które — sięgają Bałtyku, Odry i Niszy. Odczuwamy radość z powodu odzyskanej wolności, dumę — że wkład nasz do walki z niemieckim imperjalizmem był tak znaczny i wdzięczność dla tych co ofiarą krwi i życia wywalczyli niepodległą Ojczyznę!

Przed dwoma laty — również w dniu zwycięstwa grunwaldzkiego żołnierz polski na ziemi ZSRR składał przysięgę. Mówił on „Przysięgam ziemi polskiej i narodowi polskiemu, że do ostatniej kropli krwi do ostatniego tchu zwalczam będę wroga, który zniszczył Polskę — Niemca, do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu walczyć będę o wyzwolenie Ojczyzny, abym mógł żyć i umierać jako prawdziwy i uczciwy żołnierz polski”.

Przysięga ta została dotrzymana! Silni jednością i wiarą żołnierze

Armii Polskiej, walcząc ramie przy ramieniu z Armią Czerwoną, zgnieśli tyranię hitlerowską, wkroczyli do gniazda zaborczy niemieckiej Berlina i odzyskali przetrane ziemie polskie dla wyzwolonej Ojczyzny. Zapłacili oni godnie za każdą pieczę ziemi polskiej zdeptanej przez lata niemieckiej okupacji.

Dotrzymał przysięgi żołnierz polski! W upalnym dniu lipcowym w roku 1943 po raz pierwszy zabrzmiały te słowa „Składam przysięgę ziemi polskiej brojącej we krwi, narodowi polskiemu umęczonemu w niemieckiej niewoli, że nie skałam imienia Polaka, że wiernie służyć będę Ojczyźnie”.

Droga na którą wstąpił żołnierz polski w ZSRR dowiodła go do serca kraju — do Warszawy. Dowiodła go nad Bałtyk. Dowiodła nad Łabę.

Cześć i sława bohaterskim zastępom Wojska Polskiego, które przysięgę złożoną na ziemi sojuszniczej tak chlubnie dotrzymało!

W rocznicę wzięcia Bastylli

14-go lipca obchodzi Francja swoje wielkie, doroczne święto. Obchodzi 156-ą rocznicę tego dnia, w którym ubrojony lud paryski wziął szturm na Bastylję — ponurą wieżę stojącą na straży przywilejów szlacheckich i praw Królewskich, symbol i ucieleśnienie tych przywilejów i tych praw.

Był kiedyś taki czas... Dziś zdaje się to nieprawdopodobieństwem. Nie istniała republika francuska, nie było na świecie Marsylianki, Francją rządził król z bożej łaski, któryś tam skołegi potomek Ludwika Świętego, mówiący o sobie „le roi est mort — le pays reste”.

Szary przeciętny Francuz nie wiedział co to Ojczyzna, nie był obywatel, był poddany jego królewskiej mości, poddany duców, markizów i markizów. Płacił daniny, arystokratom, dziesięciny kościółowi, podatki pośrednie i bezpośrednie, królowi. Na nędzy chłopskiej, na upośledzeniu wielkiego „stanu trzeciego” na panowaniu ciemnoty i zacofania opierały się rządy króla-słońca i jego bezpośrednich spadkobierców.

A nadeszła chwila... Ależ to rewolta — wyraził się o niej Ludwik XVI — Nie Najjasniejszy Panie, od powiedziano mi — to już rewolucja.

Z dźwiękiem Marsylianki, trzaskiem gilotyny i Deklaracją Praw

Włańszczyzny, przesunięte zostały na Zachód, nad Odrę i Niszę.

Do chwili obecnej obchód grunwaldzki był dla nas holdem bohaterskiej przeszłości. Dziś obchodzimy go również jako uczczenie teraźniejszości. Obchodzimy rocznicę grunwaldzką w Grunwaldzie, który jest już miastem polskim!

Dziś obchodzimy święto Grunwaldu podwójnie: jako święto bohaterskiej przeszłości i szczęśliwej teraźniejszości.

Człowieka i Obywatela przeszedł nowy porządek rzeczy, wzduż i w szerz Europę.

I w kierownictwie walki o Wolność, Wolność, Braterstwo pierwsze miejsce zajęła Francja, Francja Maratów, Robespierrow, Desmottów i Saint Justów. I tak już zostało na długo. Książęta krwi, niedobitki arystokracji zbierały się w Koblencji szukały przysług po wszystkich stołach Europy, szły na jurgelt do uściennych monarchów. Lud francuski z bohaterskimi mieszkańcami Paryża na czele, karał zdrajców Ojczyzny i organizował armię, która nie tylko rozbiła interwentów, ale przeszła do kontr ofensywy.

W ciągu 19-go stulecia Francja przeżyła cztery rewolucje, każde pokolenie szło na barykady. To wpiło się w ciało i krew ludu francuskiego.

Współczesny obywatel francuski, uczestnik ruchu oporu to potomek jakobinów, prawnuk robotników z Warszawy Narodowych, wnuk komonardów, syn marynarzy i żołnierzy nie d puszczaających do interwencyjnego desantu w Odesie. W chwili obecnej dzień wzięcia Bastylli obchodzi lud francuski w specjalnych okolicznościach jakby odwróciła się karta historii, jakby Bastylję wzięto poraz drugi.

Zwycięstwo nad wrogiem całej ludzkości, pobudziło do życia nowe siły. Odbudowane się był państwo-wy narodu, we wszystkich miastach Francji pracują jak przed laty Trybunały Rewolucyjne, karząc zdrajców spod znaku ewala. Pytania tak samo jak ongiś karały króla i arystokratów.

Całość Francji jest zwycięstwem demokracji w ogóle, zwycięstwo demokracji najlepszą gwarancją całości Francji, jej prestiżu, jej stanowiska wśród narodów świata.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Jakobińscy publicyści w Polsce

Wielka Rewolucja Francuska głosiła hasła wolności, równości i braterstwa nie tylko dla Francuzów, lecz dla wszystkich narodów. Jednocześnie hasła te rozciągała nie tylko na mieszczaństwo, ale i na inne stany społeczne. Ta powszechność Rewolucji Francuskiej wysunęła ją na czoło w historii dotychczasowych ruchów rewolucyjnych a jednocześnie spowodowała zaszczerpiecie ideologii równości politycznej w szeregu ówczesnych państw i narodów. Wśród nich znalazła się również Polska.

Głosicielami nieublaganej walki z nierównością polityczną byli przede wszystkim Jakobińcy. Byli oni twórcami rewolucyjnego mieszczaństwa, podnieśli sztandar patriotyzmu pojętego jako miłość ojczyzny przez lud wolny — i będący gospodarzem w swym kraju. Sami — jest wyrażnie stwierdził, że „lud, który nie jest szczęśliwy, nie ma ojczyzny”. Nie mała też zasługa jakobińców jest ich ideologia racjonalistyczna, będąca skutecznym przeciwdziałaniem na ciemnotę przesądów metafizycznych.

W ostatnim ćwierć wieczy XVIII-go w. mamy zaognienie walk klasowych w Polsce. Jednak w porównaniu z Francją nurt mieszczański-rewolucyjny był w Polsce znacznie słabszy, a przede wszystkim nie posiadał radykalizmu — był połowiczny. Mimo to należy przyznać, iż w literaturze doby sejmku czteroletniego publicystyka jakobinizmu polskiego odegrała niewątpliwie rolę pozytywną.

Hugo Kollataj w „Listach anonimach” wystąpił w obronie mieszczaństwa. Po stwierdzeniu upadku miasta w Polsce, dochodził do wniosku: „Jeżeli prawodawstwo nasze podanym ode mnie sposobem urządzi miasta polskie, otworzy dopiero obfitą do urządzania klasy niedożywionej materii, dopomóż ludzkości, ożywi rolnictwo, wskrzesi rekordzieła i zbliży do tego między ludźmi porządku, który oczywiście prawo towarzyskie wskazuje”.

Gościwie współpracował z Kollatajem Franciszek Jezierski. Nazywano go „wulkanem gromów kuźnicy Kollatajowskiej”. Zwalczał on ostry przesady szlacheckie, które tamowały „dostąpienie prawdy i po-

jęcia tego poznania, jakie uszczęśliwienie wynika dla Polski z przyjęcia do władzy prawodawczej i wykonalności w rządzie republikańskim stanu miejskiego”.

Wojciech Turski — późniejszy pułkownik rewolucyjnych wojsk francuskich — w r. 1790 wydał „Myśli o królach”. W sposób ostry i bezwzględny zwalczał zasadę monarchii, uważając za nieuzasadnioną i szkodliwą dla państwa.

Stanisław Staszyc w „Przestroigach dla Polski” w dużej mierze zbliżył się do ideologii jakobinizmu. „Z samych panów zguba polaków” — oto założenie a zarazem i konkluzja wielkiego patrioty i pisarza. Dążył do równouprawnienia mieszczaństwa, pisząc: „który kraj chce u siebie zakrzewić przemysł, rekordzieła, wprowadzić handel, zaliczyć i zubożać masta, powołien mieszczaństwo równy z innymi stanami za ewangeliczanek. Musi urodzenie miejskie uczynić równe z innymi obywatelami, zdolne do wszelkich

cywilnych i wojskowych urzędów”. Realistyczny obraz ówczesnego chłopca polskiego, odmalowany przez Staszycę jest wymownym aktem oskarżenia na panujące wówczas w Polsce stosunki: „Widzę miliony stworzeń, z których jedne wpólnego chodzą, drugie skórą albo ostrą siermięgą okryte, wszystkie wyschłe, znędzniałe, obrosłe, zakopciałe. Oczy głęboko w głowie zapadłe. Dychawicznymi pierściami bezustannie robia. Posępne, zadurzone i głupie, mało czują i mało myślą: to ich największą szczęśliwością”.

Postępowość „jakobińców polskich” nie uratowała naszego państwa od rozbiorów. Brak rewolucji mi szczańskiej i bierność mas chłopskich były jedną z podstawowych przyczyn upadku Polski. Polscy zwolennicy jakobinizmu nie podjęli hasła Saint-Justa: „Kto rob. rewolucję połowicznie — kopie sobie grób”.

W. J.

Jedność słowiańska — to zagiada imperializmu niemieckiego!

W rocznicę wzięcia Bastylii

(Dokończenie ze str. 1 s. 1)

Dziwnie jakos układają się stosunki polsko-francuskie. Jakoby na przekór wszystkim, założeniem gospodarczym i politycznym Jakoby w rapsodzie rycerskim, bajce o prawdziwej miłości nie wolącej o wzajemność, nie pytającej o jutro.

Z Francji czerpał wzory i natchnienie patriota — masen Jakób Jasieński kiedy wznosił na rynku wileńskim szubienicę dla hetmana Kossakowskiego, od niej wyciągał pomocy Bars. Za złotymi orłami małego kaprała sili legioniści nas do Egiptu, pod Marengo, na Sant Domingo. Na paryskim bruku powstała Młoda Polska i Towarzystwo Demokratyczne, myślał i pracował Lelwel, kształcił się Mierosławski, tworzyli się postępowe i demokratyczne ugrupowania polskie.

Na emmentarzu Pere la Chaise

długim szeregiem ciągną się mogiły powstańców 63-go roku poległych w obronie Komuny Paryskiej. Wiele polskiej krwi bajeńców, ków wsiaknęło w glebę Szampanu. Masowy w ruchu oporu brali udział emigranci polscy, robotnicy i chłopcy dla których w Polsce przedwzrostowej nie starczyło chleba i pracy.

Scementowana ich krwią wspólność z wielkim narodem francuskim przelana mocna jest stara przyjaźń obu narodów.

W dzień wzięcia Bastylii święta narodowego Francji i święta całej demokracji europejskiej przesyłamy narodowi francuskiemu pozdrowienia i życzenia.

Aby zaleczył wszystkie rany na żywym ciele i honorze narodu. Aby był nadal ostoją wolności, demokracji i cywilizacji w Europie.

Leczenie inwalidów wojennych

W sprawie leczenia inwalidów obowiązują w dalszym ciągu dawne przepisy, to zn. że leczenie inwalidów na choroby, pozostające w związku przyczynowym ze służbą wojskową, odbywać się powinno przez Ubezpieczalnię Społeczną na koszt Skarbu Państwa. Ponieważ Ubezpieczalnia Społeczna nie wszędzie chce udzielać inwalidom pomocy lekarskiej, Zarząd Główny Zw. Inwal. Woj. R. P. interweniował w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, które miało przypomnieć Ubezpieczalniom o obowiązku leczenia. W sprawach tych winny poszczególne Zarządy Kół porozumieć się z Ubezpieczalniemi, działającymi na ich terenie.

Z pomocy tej mogą korzystać tylko ci inwalidzi, którzy swe prawa mogą udowodnić okazaniem dokumentów (książka inwalidzka). Co do leczenia tych inwalidów, którzy dokumenty w czasie wojny zapuścili i którzy obecnie na nowo są ranią się o przyznanie zaopatrzenia winni oni się zwracać do oddziałów PCK, wzgl. do Zarządów Miejskich, których ustawowym obowiązkiem jest dostarczenie opieki lekarskiej niezamożnej ludności.

Również i tu radzimy wejść w porozumienie z Zarządami Miejskimi i Oddziałami PCK. Wreszcie mogą inwalidzi w wypadkach koniecznych zwracać się z prośbami o zapomogę do Referatów Inwalidzkich przy Starostwach, które dysponują odpowiednimi funduszami, asygnowanymi przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

W związku ze zniszczeniem całkowitym lub częściowym istniejących fabryk protez, nie można liczyć na to by w najbliższym czasie inwalidzi mogli być zaopatrzeni w protezy. W wypadkach, gdy zachodzi konieczność naprawy protezy należy zwrócić się do Referatów Inwalidzkich przy Starostwach Powiatowych o przyznanie zapomogi, załączając do podania kosztorys naprawy, sporządzony przez wytwórnię, lub warsztat który ma dokonać naprawy.

Z. sprawa pierwszeństwa przy protezowaniu korzystają tylko ci inwalidzi, którzy opuszczają obecnie szpitale.

ALBIN FISZER

„Wyrzucić Smetka!”

Reportarz z Prus Wschodnich

Cigzarowe auto z białoczerwona chorągiewka na przodzie zatrzymało się na szosie w pobliżu miasta Elk w Prusach Wschodnich. Szosa rozdzieliła się, żadnego drogowca. Co tu począć? Która z obu dróg doprowadzi nas do Elku? Zgadnijcie! Na szczęście na zakręcie ukazała się zgarbiona sylwetka ludzka. Ktoś szedł ku nam człapiąc głośno.

Gdy zbliżył się zapytaliśmy się go po niemiecku o właściwy kierunek. Stary, spojrzał na nas badawczo, potem skierował wzrok na chorągiewkę i rzekł z mazurowską: „Prustojachac w uono strune!” Teraz rozwiązały się języki. Stary mazur rozgadał się na dobre. Opowiadał o prześladowaniach, o twardej walce Mazurów z brutalnym „Mniemcem”, który chwalał Panu „poszedł z ziemi naszej precz, o nędzy polskiego bytowania, braku szkoły, kościoła i t.p.

„No a teraz?” — pytaliśmy, gorączkowo wsłuchując się w archaiczne zwroty mowy mazurowskiej, która przetrwała wszelkie prześladowania Krzyżackie. „Tero porganisty grajo polskie psieśnie!” — płót stary.

Przejeżdżaliśmy przez Elk, Loszany, Rhein, Nikolajken, Sensburg, Olsztyn, Rastenburg i wiele innych zagubionych wśród borów i jezior miast i miasteczek Prus Wschodnich.

Usiłowałam uchwycić historie walk polsko-krzyżackich wsłuchując się w leśne opowieści najzwyklejszych na świecie borów pruskich. Każda charakterystyczna, która od razu uderza każdego przybysza. Ciszka i pustka. Przejeżdżamy przez jakby wynarłe osiedla. Wsędzie panna cisza. Jest tak cicho, że musi się krzyknąć od czasu do czasu. Dostaję już z tą natrętną ciszą, która oplotła cały świat lepka, rzekłbyś mazur. Zieleni, ileż soczystej zieleni! Od czasu do czasu zatrzymywaliśmy auto, ażeby z bliska przyjrzeć się

w okagatunkowym trawom, które w ten sposób rozpleniła krowy.

Krowy wschodnio-pruskie nie chodzą, ale spacerują po łąkach w poszukiwaniu smaczniejszej trawy. W Prusach wystarczy położyć się na trawie i skubać ją od rana do wieczora, aż do przesyty. Zieleni i ta przeraźliwa pustka.

Przed wojną w Prusach Wschodnich mieszkało półtora miliona ludzi. Dziś pozostało, zapewne kilkadziesiąt tysięcy.

1 milion Polaków może tu znaleźć miejsce dla siebie i chleba.

Powiat Elk posiada w tej chwili 600 Polaków i 47 Niemców. Powiat ten może dać chleba co najmniej 20 tysiącom ludności. Leżący mogą pomieścić w granicach swego powiatu około 30 tysięcy mieszkańców. Dziś w Olsztynie mieszka 16 tys. Polaków, znajdzie się tu miejsce dla 50 tysięcy. Zdarzają się fakty powrotu Niemców do swych domostw. Z tego wynika konieczność stałej walki z niemiecczymi. Niemcy nie chcą i widocznie nie umieją pogodzić się z wyrokiem losu. Trudno jest im uwierzyć w prawdę, że Prusy Wschodnie prze-

stały być niemieckie. W Olsztynie Niemcy mieszkają w osobnej dzielnicy, coś w rodzaju ghetta. Jeden z pastorów przez dłuższy czas nie chciał wyprowadzić się do dzielnicy niemieckiej. Załowił swego mieszkania, mebli, otoczenia, nie mógł też awierzyć, że ci Polacy, którzy tu przyszli, nie mają zamiaru Prus opuścić. „Jeżeli to tak dłużej potrwa — znaczy, że Boga niema!” — wykrzyknął do jednego z urzędników Polaka, który przybył do pastora, ażeby go z mieszkania wyeksmisować.

Nie wiem, co myśleli ci wszyscy, którzy ginęli w piecach Majdanka, Oświęcimea czy Bechenwaldu. Czy myśleli podobnie jak ów małoduszny pastor, wyrzucany z mieszkania? Wątpię należy.

Gdy mowa jest o Prusach Wschodnich i o konieczności umocnienia tam polskości nasuwa się zagadnienie kolonizacji wiejskiej. Należy popchnąć przede wszystkim rolników, którzy znajdują tu ziemię o wysokiej kulturze, wypracowaną. Proszę pomyśleć, że w większości wypadków pola są obsiane ozimymi. Zbliża się okres zniw, w tej chwili

Wojsko Polskie
1 Praski Pułk Piechoty

BRACIA POLACY!

Dnia 8 lipca 1945 r. padli na polu chwały z bronią w ręku, jedni z najlepszych naszych synów, żołnierze bez skazy, w walce ze zbirami faszystowskimi z pod znaku A.K. i N.S.Z.

W chwili dziejowej, kiedy cały naród dźwigany na sobie ciężkie brzemie, borykając się z trudnościami gospodarczymi, kiedy bohaterowie Wojska Polskiego, po całkowitym rozgromieniu Niemiec faszystowskich powrócili do kraju, by dopomóc czynnie w jego odbudowie — zdradziecka targowicka kula bandytów przecięła ich życie.

Ludzie bezradnej ideologii, zbioru motywów reakcyjnych, volksdojczy, przekleństw przez ogół jako pospolitych zbrodniarzy — smie i wydrębać

swe łapy na ludzi, bohaterów, którzy w walce z niemieckim najazdem dokonali cudów męstwa, przelewali swą krew, zasłużyli na najwyższe odznaczenie. Nigdy żołnierz nasz nie zapomni tej bolesnej straty, nigdy nie uspokoi się, dopóki nie wytepi z bronią w ręku, nie wypali gorącym żelazem tego wrzodu, na gorycznym organizmie społeczeństwa.

Żołnierz wie, że ten łódź my faszysta i zbrodniarz, który dziś zabł jego ukochanego dowódcę, jutro podniesie zbruszaną swą ohydłą rękę na jego najbliższych dlatego ślubuje, że nie spocznie, dopóki całkowicie nie zniknie ta straszna plama — naszego życia niecznych zbrodniarzy A.K. ówskich.

Szła hetna postacie tych co padli,

na wieki pozostaną w naszej pamięci.

Kapitan **Oksanicz Eugenjusz** z cady 1 Praskiego Pułku Piechoty do spraw polityczno-wychowawczych, syn ubogiego chłopca, mimo najgorszych warunków materialnych, zostaje inżynierem agronomem. Wychowany w środowisku chłopskim całe swe życie dążył do reform społecznych do naprawienia krzywd wyrządzonych ludzi. Przebywając na ziemi radzieckiej w tęsknocie za rodzinnym krajem, marząc o nowej, sprawiedliwej Ojczyźnie wstąpił do szeregów pierwszej dywizji im Tadeusza Kościuszki, przechodząc cały szlak bojowy od Lenina do Berlina. Na każdym zajmowanym stanowisku dawał piękne dowody bohaterstwa i poświęcenia. Dwukrotnie ranny, powraca do szeregów, by wreszcie doczekać się chwili wolności kraju. Jego bezprzykładne męstwo i dowództwo nagradza najwyższymi odznaczeniami: orderem — „*Virtuti Militari*”, orderem — „*Czerwonej Gwiazdy*”, srebrnym medalem „*Zasłużonym na polu chwały*”, brązowym medalem „*Zasłużony na polu chwały*”.

Po powrocie do kraju nie spoczywał i stał w mozolnym trudzie dając swój wkład dla odbudowy demokratycznej Polski, dla przywrócenia jej spokoju, dla usunięcia zimy faszystowskich band w walce ze zbrodniarzami. Przed wstąpieniem do boju wysuwa się naprzód i nawołuje ich do zaniechania walki, za cenę otrzymania wolności i przebaczenia winy. I wtedy zdradziecka kula kładzie kres życiu niezłomnego bojownika wolności i demokracji.

Porucznik **Bertel**, robotnik z zawodu jest jednym z pie wszym który zgłasza się do szeregów Wojska Polskiego, aby z bronią w ręku wywalczyć Ojczyznę wolność i szczytę hydry hitlerowskiej. Cały jego trud żołnierski, ludzki wysiłek walki od Okie do labi uwięziony zostaje powołaniem, świadomością tego, że jest oficerem Wojska Polskiego, w wolnej, ukochanej przez siebie Ojczyźnie. Zahartowany w bojach, pomysł swej przysięgi żołnierskiej nie spoczywa w walce o dzieło odbudowy demokratycznej Polski i za tę myśl szlachetną, udekorowany dwukrotnie „*Krzyżem Walecznych*” idzie poćnać ostatniego wroga — rodzimego faszystę i bandytę. Za jego bohaterską śmiercią, za niewinnie przelaną krew, mścić się będzie cały Naród Polski.

Kapral **Pachwatka Jan** to jeden z wielu cichych bohaterów żołnierzy wolności, którym zawdzięczamy to co najdroższe — Niepodległość. Nie żałował swych trudów w walce z Niemcem, nie zawahał się w walce z rodzinnymi wykołajcami, bo świadomy był, że krew przelana za sprawę przez jego braci może iść na marne, gdy nie zlikwidujemy gniazda rodzimego wstęcznictwa, nie zlikwidujemy strasznej zimy sanatorów z Londynu. Nagrodzony za swą dzielność dwukrotnie „*Krzyżem Walecznych*” ginie śmiercią bohatera z ręki zbrojnych.

Biada niecznym zbrodniarzom! Na świeżych mogiłach kolegów przysięgamy, że bez litości, bez skrupułów, jeszcze silniej jak Niemców będziemy tępić zbirów, wrogów Polski demokratycznej!

Wieczna chwala bohaterom poległym w walce o demokratyczną Polskę!

Śmierć zbrodniarzom!

1 Praski Pułk Piechoty

Echa pobytu Teatralizowanego Jazzu

Występy Teatralizowanego Jazzu 1 Dyw. Piech. im. T. Kościuszki w naszym mieście cieszyły się niesłychanym uznaniem.

Wyrazem tego uznania jest niewątpliwie list, który nam nadesłano. Zamieszczamy go poniżej.

Do Dowódcy 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki

Chcielibyśmy złożyć serdeczne podziękowanie bohaterom żołnierzom za rewie, a przecież brak słów...

Tyle uczuć przepełnia serca że niewiadomo oł czego zacząć.

Bwć może, sami nie czuliście że otworzyście przed nami swoje serca, że okazaliście nam swoje uczucia i myśli...

Bwć może nie czuliście ile miłości dla Was znaj u e się w naszych sercach...

Po tej rewii staliśmy się nam jeszcze bardziej bliscy i drodzy.

Wasze piosenki i wiersze znalazły drogę do naszych serc...

Sluchaliśmy z zapartym tchem, przeżywając poraz wtóry to wszst ko co dziś wydać się zły n snem. Przez Wasze usta przemawiały ból i rozpacz nad ruinami stolicy, przemawiała duma że pomściliście wszystkie krzywdy.

A my byliśmy z Wami.

Szliśmy z Wami przez dalekie, uślożone pola, przez góry trupów i rzeki krwi. Szliśmy z Wami i mocy dodawała nam tęsknota za Ojczyzną. Mocy dodawała nam chęć zemsty na wrogu, który przez pięć lat deptał polską ziemię, na tym, który dziś już nie istnieje.

Byliśmy z Wami sercem w krwawych walkach, zatykałimy z Wami zwyciężkie sztandary na gruzach Berlina.

Plakaliśmy z Wami nad ruiną Warszawy.

Tak musiały grzmieć pod Berlinem zwyciężkie armaty jak brzmiały na waszych ustach dumne słowa — „Poszliśmy i doszliśmy”.

Tyle uczuć przepełnia nasze serca, że trudno znaleźć to najodpowiedniejsze i najprostsze słowo aby wyrazić Wam naszą wdzięczność za tą rewie.

Brak nam słów, ale przecież Wy zrozumiecie nas, musicie zrozumieć — tak jak my Was rozumieliśmy.

W imieniu obywateli miasta Białegostoku składamy słowa uznania i podzięk za to że daliście nam możność zrozumienia się.

J. B.

Strajk belgijskich górników

Paryż 3. VII. (Tass. — Agencja „France Presse” podaje wiadomość belgijskiej gazety „Drapeau Rouge”, że w kopalni węgla w Bolinage, zaznacza gazeta, górnicy przerwali pracę dlatego, że pośród polskich jeńców wojennych pracujących w kopalni znalazły się jednostki, które podtrzymują reakcyjny rząd Polski w Anglii i prowadzą agitację między swymi ziómkami.

Belgijscy górnicy nie chcą, żeby te jednostki pracowały w belgijskich kopalniach. „Nie dopuszczają oni bowiem — pisze gazeta — do zde-maskowania faszystowskich agentów”.

Obywatele i Towarzysze!

W dniach 15 i 16 lipca 1945 r. odbędzie się drugi Okręgowy Zjazd Związków Zawodowych w Białymstoku.

Drugi Zjazd w naszej odrodzonej ludowej ojczyźnie, ma szczególne znaczenie, ponieważ odbywa się w warunkach pokoju, w momencie skutecznego zwycięstwa demokracji nad faszyzmem.

Drugi Zjazd obradować będzie w chwili konsolidacji wszystkich sił demokratycznych naszego kraju i utworzenia Rządu Jedności Narodowej, w chwili uznania go jako jedynego, słusznego i godnego reprezentanta większości społeczeństwa polskiego przez wielkie mocarstwa świata: Anglię, Amerykę, Chiny i Francję.

Zjednoczony naród polski wytrwale pracuje nad odbudową zniszczonego państwa. Obrady Okręgowego Zjazdu Związków Zawodowych w Białymstoku przyczynią się do szybszej odbudowy przemysłu, w naszym województwie.

Przemysł białostocki może dziś już poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Zjazd obradować będzie nad dalszą odbudową przemysłu, podniesieniem wydajności pracy i nad polepszeniem stopy życiowej mas pracujących.

Towarzyszym zagadnieniem Konferencji będzie również wychowanie mas pracujących w duchu przywiązania do demokratycznej Polski Ludowej, udostępnienie kultury masom pracującym.

Okręgowy Zjazd Zw. Zaw. w Białymstoku musi dowieść, że Związki Zawodowe są współwspodarcami odbudowującego się przemysłu. Podniesienie produkcji da możność dostarczenia dostatecznej ilości towarów przemysłowych na rynek, umożliwi to wymianę towarów pomiędzy wsą i miastem, co niewątpliwie przyczyni się do normalizacji życia gospodarczego.

Obowiązkiem każdego robotnika i inteligenta pracującego jest jaknajdalej idąca aktywność i zorganizowany udział w obradach Okręgowego Zjazdu Związków Zawodowych w Białymstoku.

Każda fabryka, zakład i przedsiębiorstwo musi zadeklarować swój udział w Zjeździe Związków Zawodowych.

Komitet Organizacyjny.

nasuwają się uzasadnione obawy, że wielka część planów może zmarnować się z powodu braku rąk do pracy.

Prusy Wschodnie czekają na prawego właściciela, łany szumiących zbóż, czekają na zmiwarza.

Jasne jest, że przy szczegółowym rozpatrywaniu, sprawy osadnictwa wiejskiego należałoby wziąć pod uwagę warunki glebowe, klimatyczne, strukturę rolną i t. p. Idzie o aklimatyzację gospodarza przesiedleńcy, o szybkie przystosowanie się do nowych warunków.

Idzie też o utrzymanie poziomu gospodarstw polnieckich, którym ogólnie biorąc nie dorównywalimy pod względem metod pracy w rolnictwie. Wszystkie te sprawy są ważne, nie można obok nich przełożyć, spokojnie. Najważniejszą sprawą, powtarzam, jest sprawa zebrań planów. I dlatego należy co spieszujeć pchnąć osadników.

Nie powinniśmy wchodzić w grę jakiegś nieuzasadnionego obawy przed trudnościami i bledami organizacyjnymi. Oczywiście, że niedociągnięcia w tej wielkiej wędrówce ludzkiej są nie do uniknięcia. Milion Pola-

ków w Prusach Wschodnich przestaje być bezpłodnym marzeniem lecz realną koniecznością. Idzie o zabezpieczenie zasiewów o stworzenie inwentarza żywego oraz organizację przemysłu w miastach.

Osadnika nie stać na luksus bezczynności. „Pieczone gołąbki same nie wpadają do gąbki”, „bez pracy nie ma kołaczy” — mówią mądre polskie przysłowia. W przeciwnym wypadku na ziemiach w Prusach Wschodnich nastąpi głód. Pustka może trwać przez czas dłuższy, czas dostatecznie długi, ażeby mógł tam wrócić wróg polszczyzny Okrutny Smutek. „Mniemieć” nie powinien wracać na ziemię do której mamy pełne prawa historyczne gospodarze i strategiczne.

Olbrzymiej doniosłości zadanie staje, przed każdym osadnikiem. Nie dość jest zebrać plony, trzeba odbudować przemysł, miasta, tworzyć szkoły, toczyć nieustanną walkę z Niemcami, którzy chcieliby tu mino wszystko pozostać. Osadnik polski znajdzie sposób i wyrzuci z Prus Smętką największego barbarzyńca wszystkich czasów.

„Za Odrę Mniemcy!”

Podział nagród

w związku z popisami młodzieży na zakończenie roku szkolnego

Na zakończenie roku szkolnego 1944/45. szkoły przygotowały szereg popisów, które oglądaliśmy w dniu 30 czerwca br. w sali Teatru Miejskiego i w dniu 1 lipca na plan-tach w „Mieście”.

Do podziału za najlepsze pro-dukcje oharowano następujące na-grody:

Wojewódzka Białostocka ob. Dy-hawski + 10 kg. cukierków Kurator Okr. Szk. Białostocki ob. Kras-sowski 2 egzemplarze „Życie Zwi-erząt” Breluna oraz trzy biblioteczki po 20 egzemplarzy książek + każda „Przewodniczący Woj. Rady Narodowej” ob. Wendeł + 5 kg. cu-kierków „Prezydent Miasta” ob. Krzywicki + 5 kg. cukru, P.P.R. 20 kg. cukru, Zaw. Zł. Zawodowe + 10 kg. cukru, Półbielida Spożywców + 10 kg. cukru.

W skład jury weszli: ob. ob. Gacki — Nacz. Woj. Wydziału Kul-tury i Sztuki, reprezentujący na po-siedzeniu Wojewódzkiej Białostockiej, przedstawiciele Kuratorium Okr. Szk. Biał. Starzecki — Nacz. Wy-działu Szkół Powszechnych, prof. Sobiechowski — instruktor śpiewu, So-kolowski — instruktor wychowania fizycznego, Bielawski — Naczelnik Miejskiego Wydziału Oświaty i Kultury, Paszuszak — Inspektor Szkolny Białegostoku, Kubiak — Prezes Zw. Zawodowych, Lipot — przedstawiciel P.P.R.

Jury w dniu 7 lipca b. r. roz-dzieliło nagrody w sposób nastę-pujący:

Przedszkole Nr. 1 przy ul. Grati-gera za inscenizację p. t. „Pszczół-ki” otrzymuje 15 kg. cukru i 1 kg. cukierków.

Przedszkole Nr. 3 przy ul. Św. Rocha za „Kłakowia” — otrzymuje 8 kg. cukru i 1 kg. cukierków.

Przedszkole Nr. 4 przy ul. Bema za inscenizację p. t. „Rozwiczka” — 5 kg. cukru i 1 kg. cukierków.

Zespół orkiestrowy Szkoły Pow-szechniej Nr. 1 — 4 kg. cukru.

Zespół taneczny Szkoły Pow-szechniej Nr. 2 za Kujawiaka i ta-niec „Nastroje letnie” — cukierki.

Szkoła Powszechna Nr. 3 za in-scenizację p. t. „Spotkamy się na jesieni” — biblioteczka, zespół — 1 kg. cukierków.

Szkoła Powszechna Nr. 5 za ta-niec „Na polanie letniej” — 1 egzem-plarz „Życie zwierząt” Breluna, mo-tylek z tego zespołu otrzymuje — 2 kg. cukru. Ponadto dwie uczenni-ce tej szkoły, które wykonały na fortepianie „Tarantellę” dostają po 100 kg. cukierków każda.

Szkoła Nr. 7 za deklamację zbio-rową „Śląsk śpi” — Tuwima, in-scenizację „Sobótki”, „Pastereczka”, „Przysnieszki” i chór — ot zymuje 1 egzemplarz „Życie zwierząt” Breluna, biblioteczka, 3 kg. cu-kierków Harmonista z tejże szko-ły — 2 kg. cukru.

Szkoła Nr. 9 za tańce Hopak i tańce cygański — 2 kg. cukru.

Szkoła Nr. 11 za deklamację „Pożegnajcie szkoły”, taniec Zbój-nicki i chór — biblioteczka.

Szkoła Nr. 15 za pieśni w wy-konaniu chóru: „Pieśń poranna” Mo-nuski, „Zasłaniało pole” — melo-dia ludowa — otrzymuje 2 kg. cukier-ków Harmonista z tej szkoły — 2 kg. cukru.

Chór gimnazjalny za pieśni: „Nasz Baltyk”, „Hej, Mazury” Nowowiejskiego, „Ty ze mnie sy-dzisz” — melodie ludowe — 4 kg. cu-kierków, Dwoje solistów z tego chó-ru po 1 kg. cukru.

Uczennica kl. IV Gimnazjum Żeń-skiego, Glińska, prowadząca kafen-tansjerkę — 2 kg. cukru.

Zarządzenie

Na podstawie § 30 Rozporządzenia Min. Opieki Społ. z dnia 23.1.1934 r. wy-dane w porozumieniu z Ministrem Prze-myśłu i Handlu o dozorcze nad wyrobem i obrotami masy i wyrobów mącznych (Dz. U. R. P. Nr. 15 poz. 120) oraz Roz-porządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22 marca 1935 r. o dozorcze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 343) zarządzam co na-stępuje:

§ 1
a) Praktykowana do tej pory sprzedaż pieczywa w robów cukierkowych z koszy-ków, przykrytych brudnymi szmatami, ze stołów wózków, bez odpowiedniego zabez-pieczenia tych wyrobów przed zanieczy-szczeniem, winna być bezwzględnie wy-kluczona. Sprzedaż ta może się odbywać jedynie przy zastosowaniu specjalnych urządzeń, zabezpieczających produkty te od wszelkich zanieczyszczeń (zabłoki, szatki szkolne, przysmaki w należytym czystości i prowadzeniu sprzedaży przez osoby schludne, ubrane (białe fartuchy), dbające o czystość rąk i wolne od chorób zaraźliwych.

b) Handel domokrazów wyrobami mącznymi jest bezwzględnie wzbroniony.

§ 2
Winno być przestrzegania niniejszego zarządzenia podlegają zgodnie z art. 35 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospo-litej z dn. 22. III. 28 (Dz. U. Nr. 36 poz. 343) karom pozbawienia wolności do 8 lat więzienia i grzywny do 3000 zł. lub jedna z tych kar.

§ 3
Nadzór nad wykonaniem niniejszego zarządzenia powierza się organom Mil. Obw. Miejskiemu dozorowi sanitarnemu. Niniejsze zarządzenie obowiązuje od chwili ogłoszenia.

Prezydent m. Białegostoku
Andrzej Kozewniak

OGŁOSZENIE

Poznajając od dnia 14. 7. r. b. będą w-dawane i rozdawane na lipe-owe karty żyw-nościowe wydane prze Zarząd Miejski w B-stoku.

cena drożdży ulgowa
Wydawane będą sklepy B-stockiej Sólki, Spożywców, Sólki, Kolejarzy, „Braciszki” oraz Obwodowe i un-ta Rozdzielcze.

Skradziono paszport niemiecki i książ-eczeczkę wojskową na naz-wisko Kowalczyka Zygmunta, zamieszka-łego w Białymstoku, przy ul. Serwitutowej Nr. 15 m. 1.

Zgubiono kartę rejestracyjną pod Nr. 1041 na nazwisko Zy-kliewicza Wincentego, zamieszkałego we wsi Lubni i pow. białostocki.

Na co czekamy?

Temat „Planty” już poruszaliśmy w poprz. d. korespondencji. Apel-rzuty społeczniemu został zro-zumiany „właściwie” — bo skutki nie kazały na siebie długo czekać.

Nie wiemy jak to zjawisko naz-wać: czy złośliwością, czy też zdzi-czeniem.

W postępowaniu pewnej grupy białostoczian, zatraciła się granica między własnością społeczną a pry-watną. Co moje to moje, ale Ma-gistrackie — bierz ile się da!

Jaśminowa, aleja w Zwierzyniecu. Każdy „prawdziwy kawaler” i kochające kwiaty dziewczę s. acer swój kończyli naprędce nalamany

gałązkami jaśminu. Poważne matki wymalowane damy, panowie z bal, dzieci z kozami naprawdę z jakas pasją łamali i łamią kwitnące krzaki.

Rozkwitły lipy!

Znów okazja na polów. Mali chłopcy muszą mieć dobre mamy (aż po drzewach zbierając kwiaty lipowe, niszcząc jednocześnie w bar-barzyński sposób młody drzewostan).

Widzieliśmy onegdaj podziwu godny obrazek. Deszcz leje, ludzie pędzą do pracy, a pewna osoba najspokojniej w świecie „gospoda-rzy” na różanej plantacyji vis a vis Województwa.

Takiego stanu niemożna dalej tole-rować!

Uważamy że magistrat nie po-to wydaje pieniądze na ogrodnictwo, aby zdegenerowana część białosto-czan miała miejsce na kradzież.

Apelujemy do ob. Prezydenta Miasta, by polecił Zarządowi Plan-tacji i Zwierzynca ustanowić stały dozór tych miejsc, a tym samym ukrócić samowolę i dzikie obojętne szabrowników.

Skończmy ze „złotą wolnością”!

Arwicz

KOMUNIKAT

Z dniem 1 lipca w Elektrowni Biało-stockiej obowiązywać będzie nowa taryfa za energię elektryczną, opłacowana przez Departament Energetyczny.

Opłaty za światło

4 zł. za KWh
10 zł. za każdą izbę miesięcznie

Sila
3 zł. za KWh
50 zł. za każdy KW mocy zainstalowanej miesięcznie

Będą 3 kategorie abonentów:
I. instytucje państwowe, samorządowe, wojskowe, zakłady, fabryki pod za-rządem państwowym, sklepy sprze-dające towary tylko po cenach sztyw-nych i pracownicy zatrudnieni w tych instytucjach i zakładach z kartkami żywnościowymi kat. I.
II. wolne zawody i rzemieślnicy (leka-rze, adwokaci, dentyści, szewcy, kraw-cy, fryzjerzy i t.p.)
III. sklepy, kina, taty, restauracje i t.p. oraz osoby, które nie mogą należeć do kat. I lub II.

Stosunek cen będzie 1 : 2 : 3, to znaczy np. za światło abonenci będą płacić:

I kat. — 4 zł. za KWh
II kat. — 8 zł. za KWh
III kat. — 12 zł. za KWh

Pozatem będą obowiązywać dotych-czasowe ograniczenia w zużyciu prądu świetlnego.

Kary za przekroczenie norm będą wy-nosić 10 zł. za KWh wg. kat. I, 20 zł. wg. kat. II i 30 zł. wg. kat. III.

Przy czym w razie przekroczenia 2-u krotknych norm abonent niezależnie od kary pieniężnej może być odłączony od sieci na kilka miesięcy.

Zgubiono kartę zasiłkową nr. 474 na imię Motowickiej Anny za-mieszkałej przy ul. Żółtkowskiej 52.

Zgubiono na nazwisko Gogolewski Stanisław dokumenty pasz-port niemiecki, książkę wojskową i kartę powrotu z Prus, zamieszkały we wsi Chwały.

Unieważnia się zaświadczenie wydane przez R.K.U. na imię Weso-łowskiego Edmunda.

Zgubiono kartę zasiłkową Nr. 1289 na na nazwisko Wasilewskie-go Jana.

Zgubiono na nazwisko Aleksandra Ka-liszewicz dokumenty, książ-ka wojskowa. Paszpo t niemiecki.

Zgubiono dokumenty: paszport nie-miecki, prawo jazdy samb-choptowej, metrykę i zwolnienie z wojska na nazwisko Milewskiego Mieczysława zamieszkałego przy ul. Jagiellońskiej 14.

Zgubiono kartę zasiłkową na imię Anny Stupan zamieszkałej przy ul. Grunwaldzkiej 29.

Zgubiono kartę zasiłkową Nr. 474 na imię Motowickiej Anny za-mieszkałej przy ul. Żółtkowskiej 52.

Ogłoszenie o rejestracji

szkod wojennych w budynkach mieszkalnych, gospodarczych i przemysłowych.

Zarząd m. Białegostoku wzywa własoi-dci nieruchomości lub osoby działające w ich imieniu do zgłoszenia do dnia 25 lipca 1945 r. zeznań o dotyczących szkód ponie-sionych przez nich w budynkach.

Przy rejestracji należy podać: Imię, nazwisko i obywat. adres właściciela nie-ruchomości, nazw. ulicy, przy której nie-ruchomość się znajduje; Nr. Nr. policyjny i hipoteczny nieruchomości; przeznaczenie, materiał ścian, dachu i wyłazły (długość, szerokość i wysokość budynku; instalacje: rok budowy, rok zniszczenia; wielkość zniszczenia.

Dane te należy składać w godzinach od 9.00 do 13.00 w biurze oprócz nie-dzieli w rok. Nr. 15 lokalu Zarządu Miejskiego przy ul. Mickiewicza Nr. 3. Białystok, dn. 1. 7. lipca 1945 r.

Zarząd Miejski